№ 84. Łódź, Sobota 25 marca 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— wtekście mk.100.—reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wilno wróciło na łono Macierzy!

Uroczyste posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 24. (PAT) Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu poświęcone sprawie wileńskiej. Salę i kuluary przystrojono zielenią.

Sprawozdawca pos. Niedziałkowski odczytał uchwałę Sejmu wileńskiego z dn. 20 lutego i akt złączenia Ziemi wileńskiej z Rzplitą polską z dnia 8 marca rb., podpisany przez członków Rady min. i delegację Sejmu wileńskiego. Sprawozdawca przytacza następnie uchwałę komisji konstytucyjnej i zaznacza, że Sejm wileński upoważnił delegację do wejścia w skład Sejmu Ustawodawczego, o ile Sejm ten wyrazi na to swą zgodę.

Sprawozdanie kończy referent oświadczeniem: Przyjmując tę uchwałę, Sejm dokona ostatecznego aktu złączenia wszystkich dzielnic Polski, rozdzielonych przed wiekami.

Zgoda i jednomyślność.

Pos. Skulski w imieniu komisji konstytucyjnej przedstawił do uchwały następującą rezolucję: „Sejm Ustawodawczy wzywa rząd, aby statut Ziemi wileńskiej, który ma być wniesiony do Sejmu, zgodny był z wolą ludności, wyrażoną w uchwałach Sejmu wileńskiego. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Tak samo jednomyślnie przyjęto uchwałę komisji konstytucyjnej. Marszałek podaje, że do rezolucji pos. Witos wnosi poprawkę, aby dodać końcowe słowa: „i z interesami Rzplitej". Poprawkę tę przyjęto jednomyślnie. Marszałek prosi sekretarzy, aby wprowadzili posłów Ziemi wileńskiej. (pp. wileńscy wchodzą środkiem sali, poprzedzeni przez sekretarzy ze sztandarem polskim).

Przemówienie marsz. Trąmpczyńskiego.

Marszałek wygłosił powitalne przemówienie, mówiąc m. in.: Przez długi czas próbowaliśmy budować rządowi kowieńskiemu złote mosty, nawet nieraz narażając politykę rządu polskiego na zarzuty chwiejności i sprzeczności, próżną jednak była nasza ustępliwość. Rząd kowieński nie przestawał uważać nas za obcych, nie przestawał łączyć się z wrogami. Nie tracimy i dziś nadziei, że z czasem znajdziemy się na jednej drodze. Nie możemy jednak w żadnym razie dopuścić do tego, aby pod obce panowania dostała się ziemia rdzennie polska, ziemia, która od wieków przechowuje prochy pradziadów naszych. Nie trzeba ani plebiscytu ani gwałtów, aby wiedzieć, że Ziemia wileńska jest ziemią polską. Podczas wyborów ludność dała odpowiedź na to pytanie. Niema na świecie instancji, któraby mogłaby prawnie zakwestjonować ten objaw woli ludności Wileńszczyzny.

Przetrwaliście wszystko, aby dochować wierności ojczyźnie i oto nareszcie doczekaliście się chwili tak upragnionej przez naszego Wieszcza.

Przemówienie marsz. Łokuciewskiego.

Poczem marszałek Sejmu udzielił głosu marszałkowi Sejmu wileńskiego Antoniemu Łokuciewskiemu, który przemówił:

„Wysoki Sejmie Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej: Półtora wieku niewoli nie było wstanie wyrwać z serc naszych miłości Ojczyzny. Ludność Ziemi wileńskiej brała udział we wszystkich walkach o wolność i niepodległość narodu polskiego. Gdy wreszcie naród polski wrócił do niepodległości oczy nasze zwróciły się w stronę Najjaśniejszej Rzplitej, skąd jedynie wyzwolenie nasze przyjść mogło. Pamiętny jest dzień entuzjazmu i radości, kiedy wojska polskie prowadzone przez Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego przyniosły nam wyzwolenie z jarzma. Nigdy nie byliśmy dla narodu litewskiego nieżyczliwi. Faktem jest, że republika litewska mogła powstać i utrzymać swoją niepodległość dzięki zwycięstwom wojska polskiego na Wschodzie, a jednak nie możemy zapomnąć, że w dobie niepowodzeń oręża polskiego obecna Litwa współdziałała z wrogiem, nie możemy zapomnąć również o ludności pasa neutralnego, która nie miała możności jak my wypowiedzieć swej woli, którą odzyskaliśmy dzięki czynowi syna naszej ziemi gen. Żeligowskiego. Sejm wileński w uchwale z dnia 20-go lutego stwierdził, że Ziemia wileńska bez zastrzeżeń i warunków stanowi nierozerwalną część Rzplitej polskiej. Dzisiaj składam przyszłość naszą w ręce Najjaśniejszej Rzplitej, wierząc, że jedność da ludności Ziemi wileńskiej upragniony pokój, zniesie tymczasowość, utrwali dobrobyt ludności i przyczyni się do wniesienia kultury zachodniej. Czynniki obce, o ile pragną pokoju na wschodzie, wolę naszą uszanują. Rzplita niech żyje!"

Po przerwie.

Po mowie marszałka posiedzenie przerwano. Po przerwie odbyło się posiedzenie zwykłe. Ustawę o uposażeniu profesorów zdjęto z porządku dziennego. Następnie przyjęto nowelę w drugiem i trzeciem czytaniu do ustawy z dnia 16 marca 1920 r. o przyznanie kredytu w wysokości 3 miljardów marek na pomoc rolną. Dalej przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę ustawy o opłatach stemplowych do weksli. Ustawę o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długu hipotecznego, referował pos. Kaczyński, uzasadniając poprawki, poczynione przez komisję w projekcie rządowym. Rozwinęła się dyskusja, której na dzisiejszem posiedzeniu nie ukończono.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Posłowie wileńscy w Sejmie Rzplitej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Posłowie wileńscy, po przyjęciu ich uchwałą sejmową do grona posłów Sejmu Rzplitej, podzielili się według przynależności politycznej w następujący sposób: Do Zw. Lud-Nar. zgłosiło akces — 8 posłów, do grupy Skulskiego—8, do PSL. (Piast)—6, do PPS.—1, do PSL. „Wyzwolenie" —2. Pozostali posłowie w liczbie 5 utworzyli narazie odrębną grupę pod nazwą klub Rad Ludowych.

Podpisy posłów wileńskich.

WARSZAWA, 24 (AW) Dziś o g. 10 rano do prezydjum Rady Ministrów zgłosili się członkowie delegacji wileńskiej: Kłyszejko, Lisowski, Jachinecki i Szwabowicz, którzy złożyli swe podpisy pod aktem złączenia ziemi wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

Depesza do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 24 (PAT) Marszałek Sejmu wileńskiego Antoni Łokuciewski wysłał dziś do Naczelnika Państwa depeszę:

Naczelnik Państwa, Spała.

W dniu ostatecznego złączenia Ziemi wileńskiej z Rzplitą, zasyłam Ci Naczelniku wyrazy czci i hołdu w imieniu naszej ziemi.

(—) Antoni Łokuciewski,
Marszałek Sejmu wileńskiego.

Polityka polska.

Z komisji spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 24 (AW) Komisja spraw zagranicznych obradowała dziś w obecności min. Skirmunta i p. Wieniawskiego, kierownika prac przygotowawczych na konferencję genueńską. Na zapytania posłów, dotyczące aktualnych spraw politycznych min. Skirmunt odpowiedział w sposób następujący:

Traktat z Francją nie został jeszcze podpisany z powodów technicznych, z Czecho-Słowacją zaś ze względu na panujące jeszcze szczegóły sprzeczne, jak np. kwestja Jaworzyny. Na zjeździe państw bałtyckich oświadczono się w sprawie odbudowy Rosji przeciwko jednemu międzynarodowemu syndykatowi, a za syndykatami mniejszymi o celach konkretnych. W sprawie udziału w długach rosyjskich, rządy państw bałtyckich i Polski będą dążyły do wyeliminowania tej sprawy z obrad genueńskich. Na konferencję zwołaną przez sowiety do Rygi na dzień 28 marca pojedzie poseł Jodko w charakterze delegata. Polska pragnie szczerze pracować z Małą Ententą, nie wchodząc w jej sprawy. Traktat ryski nie może być poruszany na konferencji genueńskiej. W sprawie gwałtów nad ludnością polską na G. Śląsku, delegacja polska w Genewie otrzymała odpowiednie polecenia.

O technicznej i ekonomicznej stronie genueńskiej mówił p. Wieniawski. W Rosji trzeba przedewszystkiem wskrzesić rolnictwo, a Polska może tu działać dzięki swemu położeniu geograficznemu. Delegacja polska przygotowała spis sił technicznych, obeznanych praktycznie z pracą w Rosji. Delegacja polska ma też przygotowany materjał dla wykazania gospodarczej siły Polski i przedstawienie jej finansowego położenia. Rząd jest zdania, że sanacja finansowa Polski musi dokonać się stopniowo, a nie nagle za pomocą sztucznych środków, któreby zniszczyły przemysł polski i spowodowały katastrofę ekonomiczną w kraju.

Delegaci do Genui nie są jeszcze definitywnie mianowani, w każdym razie pojedzie min. Skirmunt, a z nim w charakterze pomocniczym p. August Zaleski, Strassburger, Jodko, Wielowiejski, radca legacyjny w Paryżu, i Ciechanowski, radca legacyjny w Londynie.

Zastępstwo w Min. Spraw Zagr.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 24. Podczas nieobecności min. Skirmunta prezydent Ponikowski zastępczo pełnić będzie obowiązki ministra spr. zagr.

Danina wpływa.

POZNAN, 24 (PAT) Ogólna suma daniny, wpłaconej w b. dzielnicy pruskiej, przekroczyła na początku b. tygodnia kwotę 4 miljardów mk.

Mandaty dla miast.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Ostatecznie sprawa przydziału mandatów dla miast została w komisji Konstytucyjnej uregulowana w sposób następujący: Warszawa 16. Łódź 8. Lwów 5. Kraków 4. Poznań 4. Warszawa i Łódź w stosunku do pozostałych miast posiadają największy dzielnik. (Wiadomość ta uzupełnia informacje, podane przez nas w numerze dzisiejszym w artykule p. t. „Sprawa miast w ordynacji wyborczej". Przyp. Red.).

Wycieczka sanitarna.

WILNO 24. (AW). W piątek rano przyjechali tu z Baranowicz członkowie międzynarodowej konferencji sanitarnej. Urządzenia reewakuacyjne w Baranowiczach wywarły na delegatach imponujące wrażenie. Oglądano również w Kołosowie urządzone w najbardziej prymitywny sposób drewniane baraki sowieckie. Po obejrzeniu szpitalu w Wilnie, członkowie konferencji wyjechali w piątek wieczorem do Wołkowyska, stamtąd zaś do Białegostoku.

Ku likwidacji strajku.

TORUN, 24 (PAT) Obrady, które odbywały się w Grudziądzu między pracodawcami i pracobiorcami przy udziale pomorskiego inspektora pracy, doprowadziły do ugody. W Toruniu na wiecu robotników miejskich około 95 proc. strajkujących oświadczyło się za zakończeniem strajku.

Robotnicy przemysłu postanowili przystąpić do pracy w poniedziałek 27 b. m.

Sprawa górnośląska.

GENEWA, 24 (PAT) Na polsko-niemieckiej konferencji rozpatrywana była sprawa likwidacji dóbr niemieckich na terytorjach, przyznanych Polsce.

Pełnomocnik niemiecki uznał prawo do likwidacji, ale z pewnemi zastrzeżeniami. Pełnomocnik polski, powołując się na postanowienia traktatu wersalskiego oraz decyzję konferencji ambasadorów, stwierdził, że Calonderowi przysługuje prawo arbitrażu co do całokształtu spraw spornych.

Calonder dał wyraz nadziei, że obie strony dojdą do porozumienia, w przeciwnym razie będzie zmuszony wydać decyzję co do sprawy likwidacji dóbr, oraz kompetencji międzynarodowej komisji dla ochrony praw mniejszości.

Podwyżki pracowalcze na G. Śląsku.

KATOWICE, 24. (PAT). Wczoraj zapadła umowa między pracodawcami a urzędnikami w przemyśle. Za luty podniesiono płacę o 20 proc., a na marzec o dalsze 20 proc. Prócz tego powiększono dodatki na rodzinę. Doszło także do porozumienia między pracodawcami a związkami zawodowemi w sprawie podwyższenia płac.

Intrygi niemieckie.

KATOWICE 24. (AW). W ostatnich dniach orgeszowcy rozrzucali w pociągach w miejscach publicznych odezwy, zwracające się przeciwko Francji. Odezwy kończyły się pytaniem: „Górnoślązacy, jak długo chcecie jeszcze znosić niewolę?!".

Przed konferencją genueńską.

Narady ministrów spraw zagranicznych.

PARYZ, 24 (PAT) Hav. Ministrowie spr. zagr. wraz ze swymi doradcami odbyli dziś po poł. drugie posiedzenie. Po posiedzeniu ogłoszono następujące sprawozdanie: Trzej ministrowie spr. zagr. poświęcili znaczną część dzisiejszego posiedzenia popołudniowego badaniu sprawy ochrony mniejszości, zarówno w Azji jak i w Europie. Liga Narodów, do której Turcja będzie przyjęta z chwilą, gdy przyjmie warunki pokojowe, będzie wezwana do współpracy w dziele zastosowania powziętych zarządzeń. Międzysojusznicza komisja wojskowa przedstawiła trzem ministrom swe propozycje w sprawie ewakuowania Azji Mniejszej. Ministrowie zatwierdzili tę propozycję. Następnie trzej ministrowie przystąpili do omawiania sprawy Armenji.

PARYZ, 24 (PAT) Havas donosi, że na naradzie Poincarego, Curzona i Schanzera w sprawie ochrony mniejszości europejskich w Azji Mniejszej zostały powzięte decyzje, które będą włączone do ewentualnego układu, mającego w przyszłości być zawartym pomiędzy Turcją i Grecją.

Tylko sprawy gospodarcze.

LONDYN 24. (PAT). „United Telegraph" donosi, że rzeczoznawcy porozumieli się co do tego, aby w sprawie rosyjskiej prowadzić badania wyłącznie w kwestji gospodarczego położenia Rosji. Wśród rzeczoznawców panuje zgoda, że w obecnych warunkach nie można wejść w stosunki handlowe z Rosją.

Uznanie Rosji Sowieckiej?

BERLIN, 24. (PAT). Jak podaje B. Wolffa, konferencja rzeczoznawców w Londynie na jednem z ostatnich posiedzeń omawiała zasady ogólnego międzynarodowego traktatu z Rosją sowiecką. Według wiadomości pochodzących ze sfer miarodajnych, traktat tego rodzaju ma być przyjęty przez poszczególne państwa w Genui. Ogólny traktat pociągnąłby za sobą uznanie Rosji sowieckiej de jure.

Odbudowa Rosji.

LONDYN, 24 (PAT) WBK. Na konferencji rzeczoznawców odbywają się w dalszym ciągu obrady nad sprawozdaniem włoskiem, dotyczącem emigracji i udziału włoskich robotników fachowych przy odbudowie Rosji. Rozważane są możliwości udzielenia szczególnych ułatwień robotnikom państw sprzymierzonych, którzy znają już Rosję, aby skłonić ich do powrotu do Rosji. Rzeczoznawcy przyjęli następnie szereg propozycyj komitetu redakcyjnego, odnośnie do projektu ogólnego sprawozdania konferencji.

Lloyd George pozostaje.

HANNOVER 24. (PAT). Radjo. Według wiadomości z Londynu uważają tam położenie polityczne za wyjaśnione. Lloyd George otrzymał votum zaufania ze strony znacznej większości Izby gmin.

Żądania St. Zjednoczonych.

PARYZ 24. (PAT). Ambasador St. Zjednoczonych doręczył w południe Poincarému notę rządu waszyngtońskiego, dotyczącą zwrotu kosztów okupacji Nadrenji przez wojska amerykańskie. Nota przytacza szereg danych cyfrowych i kończy się słowami: „Układ w sprawie zawieszenia broni przewiduje w sposób niedwuznaczny że mocarstwa, które złączyły się we wspólnym wysiłku i wspólnie prowadziły sprawę, mają w sprawie kosztów okupacyjnych równe prawa".

PARYZ 24. (PAT). Agencja Havasa ogłasza następujące szczegóły noty amerykańskiej w sprawie kosztów okupacyjnych: Rząd St. Zjedn., zaznacza nota, jest zdziwiony, że podczas rokowań w związku z konferencją w Cannes rzucono myśl zastąpienia propozycyj konferencji w sprawie kosztów okupacji innemi umowami, w których koszty okupacji amerykańskiej miały być zupełnie pominięte. Rząd amerykański zaznacza, że traktat wersalski przyznał mocarstwom, które brały udział w okupacji, prawo do całkowitego zwrotu kosztów armji okupacyjnej, i że nie postanowiono nic takiego, coby uzależniało zastosowanie tych decyzyj względem St. Zjednoczonych od ratyfikacji traktatu wersalskiego.

Nota podkreśla w końcu, że Niemcy przyjęły obowiązek spłacenia kosztów okupacji amerykańskiej.

Niemcy wobec żądań Sprzymierzonych.

BERLIN, 24. (PAT). Frakcje parlamentu Rzeszy nie zajęły jeszcze stanowiska w sprawie ogłoszonej wczoraj noty komisji reparacyjnej. Oczekują przedewszystkiem zajęcia stanowiska w tej sprawie przez rząd. Z pośród stronnictw koalicyjnych demokraci na dziś wieczorem zwołali posiedzenie frakcyjne. Reszta stronnictw prawdopodobnie odbędzie narady w ciągu dnia dzisiejszego.

WIEDEN, 24. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Kanclerz Rzeszy oświadczył na konferencji z przywódcami stronnictw, że o przesileniu gabinetowem obecnie niema mowy. Przesilenie nastąpiłoby dopiero, gdyby oświadczenie jego, które złożył we wtorek w Reichstagu nie znalazło poparcia większości. W dalszym ciągu konferencji kanclerz podkreślił kilkakrotnie, że również i rząd warunki, podane przez notę komisji reparacyjnej, uzna za niemożliwe do wykonania.

Poważna sytuacja.

HANNOVER 24. (PAT). Radjo.— W związku z notą komisji odszkodowawczej ambasadorzy angielski i włoski oświadczyli wczoraj kanclerzowi Rzeszy iż uważają sytuację za bardzo poważną. Nadzieje Niemiec nie mają żadnych widoków powodzenia. Wczoraj odjechał do Paryża przewodniczący komisji odszkodowawczej w Berlinie dla omówienia spraw wypłat niemieckich.

Głosy prasy niemieckiej.

NAUEN 24. (PAT). Radjo. Niemieckie dzienniki dają wyraz w sprawie moratorjum dla Niemiec, pisząc: centrowcy uważają sytuację za bardzo poważną i w razie rozbicia się rokowań obiecują przesilenie gabinetowe, socjaldemokraci występują przeciwko nowym obciążeniom podatkowym i taryfowym. Zarówno „Vorwaerts" jak i inne dzienniki uważają warunki koalicji za niemożliwe do przyjęcia.

Włochy a Jugosławja.

RZYM 24. (PAT). Radjo. Rządy włoski i jugosłowiański doszli do zupełnego porozumienia w sprawie wykonania traktatu, dotyczącego Rjeki oraz także w sprawie trzeciej strefy dalmatyńskiej.

W Bułgarji niema rewolucji.

WARSZAWA, 24 (PAT) Królewskie poselstwo bułgarskie jest upoważnione do kategorycznego zaprzeczenia tendencyjnym informacjom, pochodzącym z Wiednia, jakoby w Sofji miała wybuchnąć rewolucja.

Lenin umierający.

HANNOVER 24. (PAT). Radjo. Moskiewska „Prawda" podaje, że stan zdrowia Lenina jest beznadziejny.

Bardzo słusznie.

HELSINGFORS, 24 (PAT) Do finlandzkiego prezesa ministrów zgłosiła się delegacja komunistów z prośbą o zalegalizowanie partji komunistycznej. Prezydent odmówił.

Likwidacja finansów b. Austrji.

WARSZAWA 24. (AW). Wobec porozumienia się państw sukcesyjnych powstałych po rozpadnięciu się Austro-Węgier z likwidatorami banku austro-węgierskiego co do ostatecznej likwidacji tego banku, PKKP przystąpiła do wysłania do Wiednia wycofanych z obiegu w Polsce koron austrjackich w sumie 2 miljardów 759 miljonów, które będą stanowiły podstawę do udziału Polski przy rozdziale zapasu złota banku austrjacko-węgierskiego.

Łotysz o armji polskiej.

RYGA, 24. (PAT). Jeden z najbardziej poczytnych dzienników łotewskich „Jaunakas Sinas" zamieszcza wrażenia szefa sztabu gen. łotewskiego Penikisa, dotyczące armji polskiej. Armja polska, oświadcza generał Penikis, robi wrażenie bardzo dzielnej. Dyscyplina doskonała, uzbrojenie dobre. Polska ma to, czego inne państwa bałtyckie nie posiadają, tj. własne fabryki broni.

Liga Narodów a Genua.

PARYZ 22. (PAT). Havas. Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu 26 b. m. i na życzenie Anglji i Francji zajmie się sprawą stosunku swego do konferencji genueńskiej.

Z życia organizacji N P R

Zebranie Rady Naocz. N.P.R.

W niedzielę, dnia 2 kwietnia odbędzie się w Warszawie (Nowy Swiat 49) zebranie Rady Naczelnej N. P. R.

Porządek dzienny obrad:

1) Sytuacja polityczna.

2) Sprawa rozwiązania Sejmu, oraz przygotowanie aparatu wyborczego.

3) Sprawy organizacyjne.

Początek obrad o godz. 9 rano.

Zebranie organizacyjne NPR

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 10 rano w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie organizacyjne, na którem będzie omawiana taktyka partyjna. Udział w zebraniu przysługuje kolegom stosownie do instrukcji otrzymanej przez dzielnicowych w klubie w poniedziałek dnia 20 b. m.

Dzielnica Wolna.

Zebranie Zarządu z dziesiętnikami i delegatami fabrycznemi odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m. o g. 10 rano w klubie NPR. Piotrkowska 91.

Baczność Dzielnica Górna.

W dniu 25 marca rb. o g. 6 po poł. w klubie NPR przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie Zarządu wraz z dziesiętnikami. Uprasza się o punktualne przybycie. Sprawy b. ważne.

Prezydjum Zarządu Wojewódzkiego.

W poniedziałek dn. 27 b.m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w redakcji „Pracy" (Przejazd 8) posiedzenie Prezydjum Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Pogadanka dla członków „Orlę".

We wtorek d. 28 b. m. o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się druga pogadanka dla młodzieży wszystkich trzech kół „Orlęcia".

Komunikat.

Niniejszym oświadczam, iż odwołam słowa ubliżające ogółowi robotników i delegatów jakie wyraziłam i ogół robotników firmy Rozen, Widlicki i Gecaw w Zduńskiej Woli — przepraszam

Stanisława Szczepaniak

Fałszywe rachuby.

Już po pierwszych dniach olbrzymiego strajku w b. zab. pruskim widać jak przewrotnej i obłudnej taktyki zamierza użyć obóz kapitalistyczny wraz z zależnemi od siebie pseudo-robotniczemi czynnikami — byle tylko złamać ducha walczącej klasy robotniczej i utorować drogę bezwzględnemu zwycięstwu kapitału. Taktyka ta polega przedewszystkiem na świadomem rozszerzaniu nieścisłych i przekręconych wiadomości, na zmniejszaniu znaczenia i charakteru strajku, na podkreślaniu rzekomych jego słabych stron, a następnie na podstępnem podsuwaniu organizacjom robotniczym zdradliwych propozycyj „ugodowych“, podyktowanych oczywiście wyłącznie względem na dobro ogółu (?!), aby w ten sposób, pozbawiwszy stopniowo strajkujących najistotniejszych i najważniejszych środków walki,— sprowadzić przegraną.

Znakomite i rozliczne przykłady tej dobrze obmyślanej i z planem przeprowadzanej, gry daje nam każdy numer organu endeckiej czy chadeckiej partji. Prym w tej mierze trzyma naczelny organ endecji „Kurjer Poznański“. Pismo to — jedyne z całej prasy poznańskiej — w dniu rozpoczęcia strajku w Bydgoszczy podało fałszywą wiadomość, że doszło tam do ugody związków robotniczych z pracodawcami i wystąpiło pod adresem robotników poznańskich z upomnieniem, że strajkują, mimo, iż propozycje tamtejszych pracodawców są dla robotników korzystniejsze od tych warunków, które uzyskali robotnicy bydgoscy. W niedzielnym numerze tego pisma znajdujemy już więcej kwiatków tej zręcznej agitacji. Ocenę położenia strajkowego przedstawia „Kurjer“ przedewszystkiem z tej strony, że strajk mimo wezwań komitetu strajkowego nie jest generalnym. Bez podania jakichkolwiek konkretnych faktów i wymienienia danych zakładów przemysłowych czy miejscowości — „Kurjer“ gołosłownie oświadcza, że wielka część robotników orjentuje się w sytuacji (?!) i woli pracować nawet z niższym zarobkiem, niż wystawiać na głód rodzinę.

Ogół strajkujących, których do użycia tego ostatecznego i tylokrotnie odrzucanego środka walki pchnęło wprost beznadziejne położenie zarobkowe, spowodowane uporem pracodawców i lekceważeniem przez nich najskromniejszych żądań robotniczych — wie dobrze, co sądzić o tem mąceniu opinji robotniczej. Zbyt dobrze jest on poinformowany o każdem stadjum rokowań, o wszelkich propozycjach pracodawców, aby mogły go zdezorjentować mgliste frazesy o „chętnem“ przyznawaniu wyższych zarobków a odrzucaniu tylko „zbyt daleko posuniętych żądań“. Szkoda, że organ endecki nie miał odwagi cyfrowo dowieść tych „zbyt daleko posuniętych“ żądań, a okazałoby się w jakim one stoją stosunku do rzeczywistych potrzeb robotnika.

Tą samą drogą, śladem poznańskiego swego mentora kroczy organ toruńskiej endecji.

W ostatnich 2 numerach „Słowo Pomorskie“ daje upust swym uczuciom wobec sprawy strajkujących. Przedewszystkiem więc pospieszyło z rozszerzeniem na niczem absolutnie nie opartej wiadomości, że strajk ma trwać tylko 3 dni. Cel i tendencja tej pogłoski są aż nadto przejrzyste, by je bliżej rozpatrywać potrzeba.

Jeżeli jednak stanowisko organów endeckich jest z ich punktu widzenia jasne i konsekwentne — to stanowisko gazet chadeckich, a więc stronnictwa rzekomo „robotniczego“ jest tak znamienne, że nie może ono pozostać bez wpływu nawet na tych nielicznych robotników, których usidliła nieprzebierająca w środkach agitacja chadecji. W „Dzienniku Bydgoskim“ wprawdzie anonimowi członkowie „Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego“ gorąco zapewniają, że solidarności robotniczej nie złamią, ale równocześnie drugi organ tej samej partji „Głos Pomorski“ kruszy kopję w obronie wszelkiego rodzaju pseudo-ugodowych propozycyj pracodawców, które pod pokrywką dobra ogółu ludności zmierzają do osłabienia strajku, pozbawienia go najsilniejszych atutów i w ten sposób, po ich wyzbyciu ze strony robotników, zdania się na łaskę i niełaskę pracodawców

Zrozumiałą jest rzeczą, że strajk w zakładach użyteczności publicznej jest dla ludności bardzo dotkliwy — godzi on całem swem ostrzem również w strajkujących i ich rodziny. Pozbawiając się jednak tego środka walki — robotnicy dają swym przeciwnikom broń najostrzejszą, ułatwiają im lokaut, który właściwie w obecnym strajku pracodawcy względem robotników zastosowali. Niechęć do rokowań, względnie upór bezmyślny, wysuwanie propozycyj niemożliwych do przyjęcia — oto jak odpowiedzieli pracodawcy na strajk.

Niewątpliwie taktyka ta jest wyrazem spekulacji, której odgłosem jest wroga robotnikom prasa. Liczy się na krótkotrwałość strajku — z spokojnego i wzorowego jego przebiegu wyciąga się fałszywe rachuby, że masie robotniczej brak jest tego zdecydowania, tej pewnego rodzaju bezwzględności, która nie pozwala ludziom odpowiedzialnym z lekkiem sercem przypatrywać się zamarłemu ruchowi w fabrykach i zakładach przemysłowych. Ostrzegaliśmy już przed lekceważeniem objawów słusznego rozgoryczenia rzesz robotniczych, dziś pragniemy ostrzec, by nie łudzono się fałszywemi rachubami, pochodzącemi od ludzi nie znających charakteru naszego ruchu robotniczego, nie wyczuwających zupełnie dzisiejszych nastrojów mas.

Pracodawcy powinni przestać myśleć przedwojennemi kategorjami i upatrywać w robotniku to, czem on już bezpowrotnie przestał być. Robotnik jest dziś człowiekiem i obywatelem, pogłębił swą świadomość i ma poczucie swej siły. Wychowany w szkole porządku prawnego i dyscypliny — jest wrogiem akcji odruchowej, nieskoordynowanej, w której gra rolę tylko temperament, a niema organizacji, karności i odpowiedzialnej egzekutywy. Te jednak cechy naszego robotnika mieć będą w dzisiejszej walce znaczenie decydujące.

Narodowa Partja Robotnicza.

Dzielnica Zielona.

Jutro, dnia 26 marca o godz. 3 pp. w sali Tow. gimnastycznego (Zakątna 82) odbędzie się Wiec sprawozdawczy NPR-u dzielnicy Zielonej. Przemawiać będą posłowie Waszkiewicz, Michalak i inni. Poruszane będą aktualne sprawy, pomiędzy innemi Ustawa o ochronie lokatorów i strajk w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Robotnicy i robotnice! Stawcie się licznie!

Bilety w cenie 10 marek otrzymać można przy wejściu na salę.

Wieczory teatralne.

„Klątwa“, tragedja w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego.

„Sędziowie“ — tragedja w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego. — Reżyserował Tadeusz Leszczyc.

Repertuar naszego teatru dziwnie zygzakowatemi kroczy ostatnio ścieżkami. Po „Mazepie“ i „Zemście“ — „Potasz i Perlmutter“, po „amerykańskiej“ komedji p. Glassa — Wyspiański. Takie raptowne przerzucanie się od poziomów płaskości i pospolitości do szczytów patosu i artystycznego natchnienia, rzecby można du ridicule au sublime i naodwrót, nie może wyjść na dobre ani teatrowi, ani publiczności, ani wreszcie — artystom.

Wystawienie „Klątwy“ i „Sędziów“ na scenie łódzkiej w ostatni czwartek było bardzo śmiałym eksperymentem, wkraczającym prawie w dziedzinę -niemożliwości. Nic też dziwnego, że wielkie dzieła Wyspiańskiego w tej obsadzie i w tej interpretacji, jakżeśmy to oglądali na premjerze, przywodziły aż nazbyt często na myśl przysłowie o motyce i słońcu i czyniły wrażenie fatalnego nieporozumienia, pozostawiającego piołun zawodu, niezadowolenia i niesmaku w estetycznem odczuciu widza.

Uwagi te, obarczające w pierwszym rzędzie opiekującą się teatrem miejskim komisję teatralną, odnoszą się zwłaszcza do „Klątwy“. Niefortunna, groteskowa wprost w fantastycznej dowolności obsada przesądzała zgóry o wartości widowiska. Jeśli wierzyć temu, co się widzi i ufać temu, co się słyszy, komisja teatralna ponosi winę nietylko za tak rażące w ostatnich czasach sprowadzanie repertuaru na manowce, ale też za wkraczanie w kompetencje kierownika teatru pod względem obsady ról, co oczywiście obniżać musi jak najfatalniej poziom artystyczny przedstawień. Wszak nie można jednej i tej samej artystce kazać grać dzisiaj — damę od Maksyma, jutro zaś Elektrę albo Ofelję; nie można wymagać od dzisiejszego Perlmuttra, aby jutro przedzierzgnął się — bez szkody dla siebie i dla innych — w Kordjana albo Hamleta. Był wprawdzie jeden z carów rosyjskich, który samodzierżawnemi ukazami potrafił przywracać kobietom — dziewictwo, sądzimy wszakże, że komisja teatralna nie powinna wkraczać w autokratyczne ślady władców północy na polu—dokonywania cudów.

Dzięki takim to właśnie nieporozumieniom, których źródła nie są zresztą dla baczniejszych obserwatorów zbyt głęboko ukryte, powierzono w „Klątwie“ p. Swierczewskiej rolę Młodej, p. Leszczycowi zaś — rolę Księdza. Obojga artystów mieliśmy przyjemność niejednokrotnie wyróżniać pochlebnie w recenzjach teatralnych bieżącego sezonu. P. Swierczewska dała parę sumiennych kreacyj, zasługujących na wyróżnienie, że wspomnimy tu tylko żonę prokuratora w „Wilkach w nocy“ i „Candidę“. Tak samo p. Leszczyc zapisał się dodatnio w pamięci widzów teatralnych w szeregu ról z komedjowego repertuaru. Ale wydaje się niedocieczoną zagadką, poco artystce, przedysponowanej rodzaju swego uzdolnienia do ról konwersacyjnych w sztukach mieszczańskich, albo artyście, posiadającemu niewątpliwy talent do interpretacji postaci charakterystyczno-komedjowych, poco tym zdolnym pracownikom naszej sceny każe się naraz wdziewać koturny i łamać z nieprzezwyciężonemi trudnościami tragicznej muzy Wyspiańskiego? „Klątwa“ wszak i z ducha swego i z formy zewnętrznej nawet krojona jest na miarę sofoklesową i stanowi monumentalne dzieło dramatyczne o surowych, prostych linjach antycznej tragedji. Dlatego też dla roli Młodej talent Stanisławy Wysockiej nie jest bynajmniej zbyt wielkiej miary.

W tej jednak „Klątwie“, którą pokazano nam we czwartek, było mało, raczej nic z Wyspiańskiego i jego teatru. Postaci Młodej brakło siły, ekspresji, przekonywującego wyrazu, mocnej wiary w skuteczność strasznej całopalnej ofiary. W grze p. Leszczyca były wogóle irytujące nierówności. Choć chwilami zdobywał się na głębszy ton cierpienia ojca i kochanka, nie dosięgnął jednak tych wyżyn, gdzie duch się łamie w nadludzkiej męce pomiędzy głosem krwi a bezlitosnym nakazem obowiązku, gdzie grzech spełniony otwiera przed oczyma winowajcy otchłanie lęku i przerażenia. Reszta wykonawców „Klątwy“ nie dała nic, prócz szablonu. Może tylko jedna p. Leszczycowa miała trochę ujmującej bezpośredniości w rólce. Dziewki. P. Urbański niepotrzebnie czyni z Parobka jakąś postać z repertuaru sztuk t. zw. ludowych, na co uwagę powinien zwrócić reżyser.

Wrażenie „Klątwy“ osłabiał bardzo źle dyscyplinowany i zharmonizowany chór, którego granitowe strofy mają przecież być dramatycznem podłożem akcji bohaterów i jednocześnie jakby jej rezonansem. Tymczasem chór czwartkowy denerwował tylko swym skłóconym krzykiem, zamiast stwarzać nastrój tragicznej grozy muzyką wiersza i rytmu Wyspiańskiego.

Staranna naogół inscenizacja „Klątwy“ nie pozbawiona jest wszakże pewnych usterek. Nie wydaje nam się szczęśliwem umieszczenie spękanych od żaru zagonów na samym przodzie sceny, ani też zbudowanie jakiejś karkołomnej ścieżki, prowadzącej na księżowy ugór, po której z prawdziwą trudnością wspinają się osoby działające. Realistyczny efekt wznoszenia się pod strop niebieski ofiarnego dymu zawodzi, gdyż stos nie posiada perspektywy dostatecznego oddalenia. Stąd efekt ten uważamy za zbyteczny. Burza w końcu drugiej odsłony nie jest przygotowana należycie pod względem techniki teatralnej.

Wykonanie „Sędziów“, drugiej tragedji Wyspiańskiego, związanej z „Klątwą“ wspólnym problematem: winy i kary, którą wymierza dla koniecznej ekspiacji człowieka—los,—zasługuje na względniejszą krytykę o tyle, że stało już na poziomie pewnej poprawności i nie raziło widza absolutną dysproporcją pomiędzy dziełem poety a odtwórczemi możliwościami interpretatorów. Po ury, w genjalnych skrótach zbudowany dramat zapadłej karczmy galicyjskiej, obnażający w jasnowidzeniu twórczem Wyspiańskiego najtajniejsze, najgłębsze komórki duchowego jestestwa człowieka, znalazł dobrych naogół i sumiennych wykonawców.

Skupiony w sobie, pełny jakby patrjarszego dostojeństwa, mocny w oddaniu bezbrzeżnego bólu nad trupem Joasa był p. Kulakowski (Samuel). Inteligentnie grał p. Kwiatkowski Natana, choć zarzuciłbym mu pewną niepotrzebną nerwowość w ruchach i mowie, co zresztą da się zapewne usunąć na następnych przedstawieniach. P. Wernisówna starannie przygotowała rolę Jewdochy, dzięki czemu miała w niej momenty dość szczęśliwe. Należy tylko zachować pewną powściągliwość i umiar w używaniu takich środków gry aktorskiej, jak płacz, krzyk, co nie zawsze i nie koniecznie może być dla widza dostatecznie przekonywującym zewnętrznym wyrazem cierpienia i nieszczęścia bohaterki czy bohatera. Dobrego Joasa, tę przepiękną postać dziecka—proroka, artysty-wizjonera stworzyła pani Sokolska. P. Pilarski dał udatny epizod Dziada, zaś p. Rembosz zaprezentował się bardzo obiecująco w roli Jókliego.

Wnętrze karczmy starego Samuela zrobione pod względem dekoratorskim starannie, z sumiennością w szczegółach, godną zaznaczenia. Pod adresem reżysera prośba, aby scena sądu nie czyniła wrażenia niesmacznej farsy, co niestety miało miejsce na premjerze, wskutek całkiem niepotrzebnych w tym kierunku starań niektórych wykonawców. Karykaturalne rysy czy powiedzenia Aptekarza i Nauczyciela trzeba w wykonaniu „Sędziów“ tuszować i zacierać, nie zaś wydobywać na jaw ku szkodzie i wypaczeniu całości.

Widowisko czwartkowe, którego nie możemy zaliczyć do najbardziej udanych w tym sezonie, nasunęło nieuniknioną refleksję, że.... mogłoby wypaść o wiele lepiej, gdyby najwybitniejsze siły artystyczne naszego zespołu mniej były z własnej czy innych winy trzymane w cieniu, gdyby mniej korzystały z przymusowej a dla teatru szkodliwej—bezczynności.

D-ski.

Aktywizm spółdzielczy.

I.

Poniższy artykuł, zawierający szereg śmiałych projektów z dziedziny kooperacji, zamieszcza Redakcja jako nadesłany i podlegający wolnej dyskusji.

Kooperacja stanowi trzecią generalną gałąź ruchu robotniczego, obok politycznej i zawodowej. Swoista orjentacja społeczna partji pociąga za zobą konsekwentnie obowiązek samodzielnego ustosunkowania się do wewnętrznych zadań i form kooperacji i wyciśnięcia własnego piętna na całokształcie organizacji spółdzielczej przez nas podejmowanej.

Hasłem sformułowanem w tytule zamierzam powołać do życia prąd samodzielny w kooperacji, jakkolwiek będę mówił tylko o kwestjach taktycznych.

Jest aspiracja wygórowana, ale współmierna z tem wszystkiem, co musi się stać nastrojem bojowym kooperacji, jeżeli ma ona zdobyć życie. W powolnym procesie gospodarczym kooperacja rozwija się ciągle, ale rozwój ten bezwzględnie nie jest jednoznaczny z opanowaniem życia, które tem bujniej i potężniej krzewi się we wszystkich innych dziedzinach. Kooperatyści, przeceniając bezwzględny rozrost ruchu, nie zwracają uwagi na to, że przedsiębiorczość kapitalistyczna rośnie w tempie jeszcze żywszem, że spółki akcyjne mnożą się i potęgują swe kapitały. Trzeba, by kooperacja neutralna, zjednoczona i zwarta wewnętrznie wyciągnęła rękę po całość. Czuję wyraźnie brak tego prądu w kooperacji, któryby w pewnym sensie odpowiadał syndykalizmowi Powszechnej Konfederacji Pracy (przedwojennej), w przeciwstawieniu do reformistycznego syndykalizmu angielskiego czy amerykańskiego. Mimo serdecznego przywiązania do kooperacji—nie wierzę, aby to była jedyna, a nawet najważniejsza droga do przyszłej, zbiorowej gospodarki społecznej. Mam też pewne zastrzeżenia co do moralnej i społecznej wartości ideologji spożywcy i sam osobiście wyżej stawiam typ wytwórcy. W każdym razie, jeżeli czyści kooperatyści zapowiadają nam stale od kilkudziesięciu lat, że na tej drodze przeobrażą społeczeństwo,—zróbmy to raz i zobaczmy z własnego życia. Jeżeli nawet moje określenia nie wyczerpią zasadniczych postulatów tej nowej szkoły, a rozrastać się ona będzie i potęgować w całym rozmachu młodych organizatorów i pionjerów ruchu spółdzielczego naszej partji, bez względu na to, czy tezy moje mieszczą się w dotychczasowych ramach teorji i praktyki spółdzielczej,—cennem będzie ze względu na rezultat życiowy z całą uwagą patrzeć na ruch, którego centralnem powołaniem jest wzmożenie kooperacji.

Treść ugrupuję w 8 ustępach poświęconych, oczywiście szczegółowszym zadaniem kooperacji, nie przesądzając zresztą wagi pewnych tez, które w trakcie dyskusji mogą być rozwinięte, czy ograniczone.

A. Imperjalizm spółdzielczy.

1. Natychmiastowe zespolenie wszystkich ogranizacyj spółdzielczych i konkretne sformowanie Rzeczypospolitej spółdzielczej. Zespolenie nie identyfikuję ze zlaniem, ale federacją, ścisłem spółdziałaniem gospodarczem i taktycznem. Zadania tego nie spełni Rada Spółdzielcza o charakterze biurokratycznym, ale podjąć je musi inicjatywa społeczna. Wy to uczyńcie!

2. Opracowanie prostych jednolitych, powszechnie obowiązujących regulaminów, orjentujących każdą jednostką w całokształcie pracy spółdzielczej. Ustalenie Zarządów jednoosobowych o dużych prerogatywach w wypadkach wymagających szybkiej decyzji przy ścisłej współpracy i informowaniu kolegialnej Rady Nadzorczej i ogółu członków. Wyszkolenie pracowników i egzaminy 3 kategoryj: sklepowy, kierownik, instruktor. Pilność więc orgánizacyjna i karność wewnętrzna ruchu, jako niezbędne warunki rozrostu.

3. Centralizacja zapotrzebowań i zapanowanie nad rynkiem ułatwia organizację własnej produkcji, którą planowo i niezwłocznie należy dźwigać w jednej dziedzinie za drugą.

4. W skład Rzeczypospolitej wchodzą wszystkie formy kooperacji, między któremi określa się najściślejszą łączność i wymianę bezpośrednią.

5. Bezpośredni kontakt centrali spożywców z centralą spółdzielni rolnych dla zorganizowanego dostarczania produktów rolnych przy określeniu lokalnego odbioru.

6. Centralizacja zapotrzebowań i zakupów w nadrzędnych formacjach. Kontrola centralna winna tępić nieumotywowane, samodzielne zakupy kooperatyw lokalnych ponad pewną ustaloną kwotę.

7. Tranzakcyj dokonywuje się na własnej giełdzie i przez własny bank (nie—akcyjny).

8. Kooperacja musi być szeroko uwzględniona teoretycznie i praktycznie w szkole i na uniwersytecie, w życiu kulturalnem i społecznem. Masowe wiece spożywców, literatura i zorganizowana propaganda.

9. W każdej instytucji, partji, stowarzyszeniu winna być sekcja dla spraw spółdzielczości, instruktorzy powiatowi i gminni.

10. Spółdzielcy wywierają presję na wszystkie czynniki i zmuszają je do wykonania roli zorganizowanych. Gmina, powiat, państwo, każdy poseł, partja, dziennik—muszą służyć sprawie spółdzielczości.

Jasny.

Sprawa miast w ordynacji wyborczej.

Podkomisja konstytucyjna zgodnie stanęła na stanowisku, iż pewna ilość większych miast polskich, mianowicie: Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków i Poznań będą posiadały własną reprezentację w Sejmie. Na tej więc podstawie miasta owe zostały wydzielone i stanowią odrębne okręgi miejskie.

Wedle ostatniej statystyki, t. zn. według spisu ludnościowego, przeprowadzonego w całem państwie w dn. 30. IX 1921 roku, miasta owe liczą 1,952,000 mieszkańców, z czego na ludność polską wypada 1,385,000 czyli 70,9 proc. na niepolską zaś 567,000 czyli 29,1 proc. Jeżeli weźmiemy każde miasto odrębnie, to będziemy mieli:

Warszawa: 931,176 mieszkańców, z czego Polaków 673,320, innej narodowości 257,856.

Łódź: 451,813, z czego Polaków 266,301, innych—185,512.

Lwów: 219,193, z czego Polaków 135,575, innych—83,615.

Kraków: 181,700, z czego Polaków 152,690, innych 29,010.

Poznań: 168,891, z czego Polaków 157,332, innych 11,058.

Tym pięciu miastom Komisja Konstytucyjna przydzieliła 38 mandaty, z których na Warszawę przypada mandatów 16, a więc jeden poseł przypada na 58,199 mieszkańców; na Lwów 4 mandaty, t. zn. 1 poseł na 54,722 mieszkańców; na Kraków 3 mandaty, t. zn. 1 poseł na 60,567 mieszkańców; na Poznań 3 mandaty, t. zn 1 poseł na 56,080 mieszkańców; na Łódź zaś 7 mandatów, t. zn. 1 poseł na 64,544 mieszkańców.

Krzywda, jaką większość Komisji wyrządziła przemysłowej i robotniczej Łodzi, jest tu poprostu rażąca. Wszelkie nasze wysiłki, aby tę krzywdę naprawić, tymczasem spełzły na niczem. Jeżeli przegramy na Komisji, walkę będziemy toczyli na plenum Sejmu. I mniemamy, że stronnictwo p. Skulskiego przeciwko Łodzi głosujące, front swój przecież zmieni.

B. F.

Wiec inwalidów w Warszawie.

Przy szczelnie zapełnionej sali Tow. Hygjenicznego w Warszawie odbył się 19 b. m. wiec inwalidów, wdów i sierot po poległych, dla uczczenia rocznicy uchwalenia ustawy sejmowej inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 roku, którą Rząd dotąd po roku w życie nie wprowadził.

Słusznie żalił się przewodn. wydz. wyk. Zw. inwalidów ob. Kikiewicz, że ustawa dotąd pozostała martwą literą, a choć nędza wśród inwalidów wzrasta, Rząd zda się zapominać o ustawie a nawet pan Michalski marzy o jakiejś noweli, któraby ustawę tę zmieniła lub obaliła. Dalszy szereg mówców skarżył się na stale powtarzające się bolączki inwalidów jak pomijanie inwalidów przy rozdawaniu koncesyj państwowych, na niewłaściwe postępowanie przy superrewizjach i t. d.

Posłowie chadecko-endeccy opowiadali o cudach i zasługach endeckich w Sejmie, a zwłaszcza poseł Głąbiński uspakajał głodnych inwalidów tem, że wkrótce powstanie trybunał administracyjny, który skargi inwalidów będzie rozpatrywał, ks. Kaczyński prawił o darach i dobroczynności pana marszałka Trąmpczyńskiego, który dla inwalidów zebrał pewną sumę i wręczył Komitetowi Opieki nad inwalidami.

Po przemówieniu p. Kosmowskiej zabrał głos ob. Frankowski, jeden z pierwszych założycieli Zw. inwalidów i dobitnie wykazał, iż ani w jałmużnach ani w trybunale los inwalidów spoczywać nie może. „My żądamy wprowadzenia w życie ustawy a tu przychodzą panowie Głąbińscy i ks. Kaczyński i radzą nam czekać na jałmużnę lub trybunał administracyjny“ wołał mówca. W cuda endeków obywatel Frankowski nie wierzy i podkreślił fakt, że panowie posłowie nie mieli cierpliwości nawet do końca wysłuchać, a po cichu wynieśli się z sali.

Mowę przyjęto huraganowymi oklaskami i zewsząd odzywały się głosy oburzenia na ten niefortunny chadecko-endecki występ. Wiec na wniosek obywatela Warca złożył najserdeczniejsze życzenia Naczelnikowi Państwa z okazji dnia imienin i uchwalił rezolucja, którą przytaczamy w streszczeniu:

Ogólne zebranie inwalidów, wdów i sierot wojennych domaga się przedewszystkiem niezwłocznego wykonania Usta

---

MAURICE RENARD. 23)

Dziwy dr. Lerna.

Wiedziałem, że komórka z narzędziami ogrodowemi znajduje się niedaleko owej polanki — — a więc łatwoby mi przyszło odkopać resztę.

Ale nad każdym moim krokiem ciążyło nienawistne oko Lerna.

Wzdychałem tylko do jakiegoś wypadku, któryby zmienił dotychczasowy tryb życia i w ten sposób pozwolił mi umknąć oczom śledczym.

Życzeniom moim stało się zadość, bo oto pewnego dnia przyszedł telegram, zawiadamiający wuja o przybyciu ojca Mac-Bella.

Wuj promieniał z radości.

Czem to wytłómaczyć? Czy rzeczywiście dzięki moim słowom doszedł Lerne do przekonania, że dalsze trzymanie Doniphana w zamknięciu byłoby niebezpiecznem. Nie chciało mi się w to jakoś wierzyć. A potem — owa radość Lerna — niby szczera, wydała mi się mieć inne — złe źródła — byłem tego pewien.

Ale mimo to ja również okazałem radość z powodu tego przyjazdu — ale z zupełnie innych powodów.

Przyjechali rano pożyczoną w Grey bryczką, którą Karol powoził. Obaj — ojciec i syn podobni byli do siebie i do Doniphana z fotografji.

Byli bladzi, poważni i sztywni.

Lerne przedstawił mnie im z wielką uprzejmością.

Podali mi chłodno ręce tym samym urękawicznionym gestem synów Albionu. Zdawało się, że cała ich moralność i obyczaje ubrane były w rękawiczkę.

Wprowadzeni do salonu siedli bez słowa.

Lerne w obecności trzech pomocników miał do nich długą przemowę po angielsku — pełną mimiki i gestów współczucia.

Wkrótce wziął ich obu za ramiona i poprowadził do okna. Tu, tłumacząc gestami rąk, jak Doniphan wyleciał z okna, pokazał im ową wycieraczkę w kształcie sierpa, koło progu.

To było kapitalne! co za p mysł!

Wrócili do salonu.

Wuj dalej gadał, wycierając chustką załzawione oczy, a trzej Niemcy zaczęli również szlochać, jakby na komendę.

Mac-Bell ojciec i syn, nawet powieką nie mrugnęli. Ani jeden grymas nie zdradził ich wzruszenia.

Wkrótce Johann i Wilhelm na rozkaz Lerna przyprowadzili Doniphana, ogolonego starannie z miną młodego lorda, bardzo „fashionable“, chociaż ubranie ledwo się na nim dopinało i przyciasny kołnierz uwydatniał tęgość karku i twarzy.

Włosy gładko przyczesane kryły starannie ślady operacyi.

Na widok ojca i brata, oczy waryata zalśniły błyskiem radości i inteligencyi, uśmiech okrasił obojętną twarz, tak, że przez chwilę myślałem, że odzyskał zmysły... Ale potem ukląkł i zaczął lizać ojcu ręce, wydając swe psie, nieartykułowane dźwięki. Nic innego nie mogli z niego wydobyć — ani ojciec ani brat.

Po chwili pożegnali się z Lernem.

Wuj mówił coś jeszcze.

Zdaje mi się, że ich zapraszał na lunch. Ale prawdopodobnie odmówili, bo po chwili wyszli wszyscy razem.

Wilhelm pakował rzeczy Doniphana na wóz.

— Mikołaju, — rzekł mi wuj. — Odprowadzam tych panów aż do pociągu. Zostaniesz tu z Johannem i Wilhelmem. My z Karolem wrócimy pieszo. Zostawiam dom na twej opiece — dodał tonem zabarwionym wesołością.

Podał mi dłoń.

Czy wuj mój kpił sobie? Ładna mi władza nad domem po strażą dwóch dozorców.

Wsiedli na bryczkę. Na przodzie Karol, z tyłu Lerne i Doniphan, naprzeciw ojca i brata.

Już wóz miał ruszać, gdy nagle Doniphan obrócił się ze strachem, tak, jakoby nagle zobaczył śmierć z kosą przed sobą... Otóż z laboratoryum dochodziło naszych uszu długie, przeciągłe wycie... Obłąkany węszył kierunek i odpowiedział Nelly grozą przejmującem wyciem — tak donośnem i przeciągłem, że czekaliśmy końca, jak zbawienia...

Wtedy Lerne rozkazał:

— Vorwärts! Karl! Vorwärts! — i bez żadnych ceremonji osadził szaleńca na miejscu.

Bryka ruszyła. Doniphan wlepiał wzrok przerażony w swego brata—jakby pod ciosem okropnego nieszczęścia.

Groźne „Nieznane“ przejęło mnie dreszczem.

Zdala dochodziło głośniejsze tym razem szczekanie.

Wtedy Mac-Bell — ojciec spytał:

— Ho! Nelly! where is Nelly?

A wuj odpowiedział:

— Alas! Nellie dead!

— Poor Nelly! — rzekł Mac-Bell.

Chociaż niewiele się uczyłem angielszczyzny, kłamstwo Lerna oburzało mnie do głębi.

Jak mógł utrzymywać, że Nelly zdechła! że to nie był jej głos! Co za bezczelność! — Ach, czemuż wówczas nie krzyknąłem w twarz tym mumiom flegmatycznym: „Stójcie! Jesteście oszukani! Dzieje się tu coś strasznego!“... No tak — ale co?.. sam nie wiedziałem przecież... Mogliby mnie obaj wziąć za drugiego waryata.

Tymczasem pożyczona szkapa wyjeżdżała już przez bramę, którą Barbara zamknęła.

Do tego czasu Mac-Bellowie trzymali się sztywno, ale gdy wóz wyjechał za bramę, widziałem jak wygięte plecy ojca — zaczęły drżeć coś więcej niżby to można tłumaczyć nierównością drogi.

Zamknęły się stare wrota.

Jestem pewien, że brat Doniphana nie płakał później.

Johann i Wilhelm poszli sobie.

Czyżby mnie uwolnili od swego towarzystwa? Zobaczyłem, jak biegli wzdłuż pastwiska ku laboratoryum. Nelly lamentowała bez ustanku; — czyżby chcieli ją uspokoić? I rzeczywiście, po chwili umilkła, gdy pomocnicy weszli na podwórze.

A potem wbrew memu przypuszczeniu — zamiast iść do zamku pilnować mnie, zapalili cygara, rozkładając się w fotelach w słodkiem farniente. Przez okno dowiedziałem się, jak z ust ich dobywają się kłęby dymu niby z kominów parowca.

Gdy upewniłem się, że jest to jedyne ich zajęcie, nie zastanawiałem się więcej, czy działają wbrew woli Lerna, czy też z jego polecenia umieścili się przy oknie, aby pokazać, że nic nie robią... dość, że udałem się do komórki z narzędziami.

Po chwili zacząłem kopać koło bucika — i wkrótce dokopałem się — nogi. Wystawała z zagłębia, w którem oprócz śladów paznokci Doniphana dostrzegłem potężne ślady psich pazurów — prawdopodobnie Nelly, gdy była jeszcze na wolności.

d. c. n.

Dnia 24 marca 1922 r. zasnął w Bogu

ś. † p.

Karol Jacenty Matysek

Urzędnik Polskich Kolei Państwowych,

przeżywszy lat 72. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Nowo-Targowej № 7, w niedzielę, dnia 26 marca 1922 r. o godz. 3-ej po południu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych i kolegów. pogrążeni w wgłębokim smutku

Syn, Córki i Wnuczki.

wy Inwalidzkiej z dn. 18 marca 1921 r., z tem, że prawa inwalidzkie, nabyte tą ustawą nie mogą być niczem ograniczone. Ogólne zebranie wzywa Sejm Ust. do rozciągnięcia wsp. Ustawy inwalidzkiej na inwalidów walk politycznych z rządami zaborczemi i na cywilnych inwalidów wojennych. Prawa inwalidów zagwarantowane być winny i tym z pośród nich, którzy zamieszkują poza granicami Rzeczypospolitej co przeprowadzone być winno za pomocą odpowiedniej konwencji międzypaństwowej. Również za pomocą konwencji międzypaństwowej winna być uregulowana sprawa tych inwalidów obywateli polskich, którzy z różnych powodów nie posiadają dokumentów, stwierdzających, że cierpienia ich są spowodowane służbą wojskową w obcych armjach. Zebranie domaga się pozatem utworzenia instancji odwoławczej o charakterze sądu rozjemczego. Zebranie żąda, aby żony i dzieci nieślubne traktowane były na równi ze ślubnemi. Wreszcie zebranie stwierdza, że niewykonanie ustawy do dn. 1 maja r. b. pociągnie za sobą odpowiednie wystąpienie Związku.

Rząd a urzędnicy państwowi.

Interpelacja posłów Herza, Tomczaka i kol. z Klubu N. P. R. do Pana Prezydenta Rady Ministrów w sprawie pogwałcenia prawa koalicyjnego przez Ministra Spraw Wewnętrznych wobec pracowników państwowych.

W szerokich kołach pracowników państwowych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wydanego przez Ministra Spraw Wewn. okólnika do władz administracyjnych II instancji, skierowanego przeciwko pracownikom państwowym, który godzi w konstytucyjne prawa koalicyjne obywateli Państwa Polskiego.

Na podstawie powyższego okólnika ministerjalnego, zabroniła miejscowa władza administracyjna w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi itp. odbycia tamże w dniu 26. II b. r. wieców pracowników państwowych.

Wywołało to wielkie wzburzenie wśród tychże pracowników, którzy uważają powyższe zarządzenie jako nieuzasadnioną represalję, stojącą w rażącej sprzeczności z Konstytucją i świeżo uchwaloną pragmatyką służbową.—Natomiast w b. dz. pruskiej podobne wiece, bez szkody dla Państwa i kogokolwiek się odbyły.

W obawie, iż sytuacja stanie się krytyczną i może wywołać niepożądane komplikacje, niżej podpisani zapytują Pana Prezydenta Rady Ministrów:

1) Czy powyższe postępowanie Min. Spr. Wewn. jest Mu znane?

2) Czy wydanie okólnika Min. Spr. Wewn. zostało zaaprobowane przez Radę Ministrów?

3) Co Pan Prezydent zamierza uczynić, by okólnik powyższy został uchylony i w przyszłości konstytucyjne prawa koalicyjne obywateli przez władze wykonawcze były respektowane?

Warszawa, dn. 21. III 22 r.

Walka z drożyzną.

(Wniosek nagły posła Bol. Fichny z Klubu N. P. R. w sprawie wzrastającej w Polsce drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.)

Według częstych zapewnień p. Ministra Skarbu w czasie uzasadnień Ustawy o daninie, z chwilą rozpoczęcia wpłat do kas skarbowych pierwszej raty daniny — wszystkie ceny na artykuły pierwszej potrzeby zaczną spadać. Okres wpłat daniny już nastąpił. A poprzedził go—jak obserwacja życia wskazuje i jak każdy obywatel polski to konstatuje, — wzrost, a nie spadek cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ten wzrost cen przybiera coraz bardziej niepokojące i dla życia społecznego groźne rozmiary. Takie artykuły jak: chleb, mąka, kasza, jaja, mięso, masło, nafta i t. d. wzrosły w cenie od 50 proc. do 100 proc.; w b. zaborze pruskim, kraju o wysokiej kulturze rolnej i o stałej przewyżce produkcji nad konsumcją, ceny artykułów spożywczych wzrosły o 100 proc. Jasne jest, iż producenci rolni, kupcy, pośrednicy, przemysłowcy, przerzucają całą daninę na konsumentów. Robotnik i inteligent pracujący, parjas wśród społeczności polskiej, ma być nadal tym, który znów największe ciężary państwowe na barkach swoich ma dźwigać.

Z powodu przerzucania ciężaru daniny na konsumentów, z powodu niepomiernego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby: spożywcze i odzieżowe, kraj nasz znalazł się pod znakiem wstrząśnień społecznych. Rozpoczynają się demonstracje i strajki. Wszędzie, co jest rzeczą zupełnie naturalną i słuszną bo konsekwentnie z wyżej przytoczonych zjawisk wypływającą, Związki Zawodowe wystawiają żądania podwyżek płac.

Faktem jest, iż Polska wyprodukowała dostateczną ilość dla wszystkich obywateli produktów rolnych. A więc niema żadnej innej przyczyny do uzasadnienia ogromnego wzrostu cen, jak chęć nadmiernego zysku.

Faktem jest, iż rząd dał miljonowe kredyty organizacjom rolnym i handlowym w celu skupu i przemiału zboża i dostarczenia go po cenach możliwych ludności miejskiej. Tymczasem organizacje te zboże skupują, magazynują w olbrzymich ilościach, na rynki wewnętrzne nie puszczają, ale za to masowo wywożą poza granice kraju.

Przemysłowcy jak również kupcy—pośrednicy, postanowili odbić sobie na kieszeni konsumenta chwilową stagnację, do niedawna w przemyśle i handlu panującą.

Wobec tego, iż tendencja przerzucenia ciężaru daniny na konsumentów ze strony producentów i kupców jest zupełnie wyraźna, i że z tej racji nowa fala drożyzny zalewa kraj,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd:

1) do przedstawienia Sejmowi przyczyn wywołujących obecną drożyznę;

2) do przedstawienia Sejmowi środków, przy których pomocy rząd zwalcza i zwalczać będzie nadal wzrost drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

O dostępną szkołę średnią.

Jedną z palących spraw szkolnych w Łodzi jest niedostateczna liczba średnich państwowych zakładów naukowych. Sprawa ta żywo daje się odczuwać ze względu na proletarjacki charakter Łodzi z jednej strony, i z powodu wysokości wpisu szkolnego w zakładach prywatnych i społecznych: Ta okoliczność sprawia, że znaczny odsetek chętnych do nauki z powodu niemożności opłaty wysokiego wpisowego musi się ze szkodą dla siebie i dla społeczeństwa wyrzec uczęszczania do szkoły średniej.

Szkół bowiem średnich dostępnych dla niezamożnej młodzieży jest w Łodzi znikomo mało. Mamy tu bowiem dwa gimnazja państwowe męskie imienia M. Kopernika i żeńskie imienia E. Szczanieckiej, szkołę handlową żeńską, trzechklasową szkołę kupiecką, szkołę państwową włókienniczą i seminarjum państwowe męskie (niemieckie). Oto wszystkie szkoły utrzymywane na koszt rządowy w Łodzi! Jest to stanowczo za mało jak na półmiljonowe blisko proletarjackie miasto.

Wprawdzie w pewnym stopniu dotkliwy brak średnich państwowych zakładów naukowych łagodzą szkoły średnie miejskie (gimnazjum miejskie imienia J. Piłsudskiego, VI-o klasowa szkoła handlowa miejska i seminarjum nauczycielskie imienia E. Estkowskiego). I tych szkół jest jednak za mało, by w zupełności zaspokoić potrzeby szkolne Łodzi.

Jeżeli bowiem uwzględnimy i szkoły państwowe i miejskie, to się okaże, że w Łodzi mamy następujące rodzaje szkół dostępnych dla średniozamożnej i niezamożnej części mieszkańców naszego miasta: 3 gimnazja (dwa filologiczne i realne), 2 szkoły średnie handlowe (żeńska i męska) i 2 szkoły czysto zawodowe (szkoła włókiennicza i szkoła kupiecka);—a więc tylko 7 szkół, do których po ukończeniu szkoły powszechnej może się dostać syn czy córka urzędnika i robotnika. Oczywiście wszystkie te szkoły nie mogą pomieścić wszystkich kandydatów zgłaszających się i posiadających odpowiednie przygotowanie i chęć do nauki.

Stan ten należy uważać za anormalny i dołożyć trzeba wszystkich możliwych starań, by złu zaradzić.

Jaki jest na to zło środek? O tem, żeby miasto na swój koszt chciało powiększyć liczbę szkół średnich—o tem na razie przynajmniej ze względu na opłakane stosunki finansowe miejskie—nie może być mowy.

Jest tylko jedno wyjście z tej matni! Oto w Łodzi powinna być powiększona liczba państwowych szkół średnich. Zdaniem naszem jest to sprawa pilniejsza od założenia wyższego zakładu naukowego. Doniosłość tej potrzeby i jej pilność uzasadniają następujące względy: 1) Proletarjacki charakter Łodzi; państwo nie może obojętnie przechodzić do porządku dziennego nad potrzebami oświatowemi najszerszych mas społecznych, tworzących fundament dla organizacji państwowej; 2) mieszany narodowościowo skład ludności Łodzi. Szkoła rządowa o wyraźnej tendencji państwowo-wychowawczej, może i powinna odegrać rolę czynnika asymilacyjnego, a przynajmniej łagodzącego niepożądane tarcia narodowościowe; szkoła może jedynie skutecznie przeciwdziałać antypaństwowej agitacji iredentystycznej wśród mniejszości narodowych, i wychowywać na lojalnych obywateli.

Oczywiście, że tę samą rolę może odgrywać każda szkoła, niekoniecznie tylko państwowa. Ta ostatnia jednak przez swą dostępność i przez swój określony charakter przedewszystkiem powołana jest do odegrania takiej doniosłej roli; 3) ostatni wreszcie wzgląd popierający nasze zdanie jest ten, że Łódź w porównaniu z innemi miastami pod względem ilości szkół państwowych średnich jest stanowczo pokrzywdzona.

Z powyższego wynika jak najoczywiściej, że w Łodzi od nowego roku szkolnego powinna powstać co najmniej jedna nowa szkoła średnia państwowa.

Stać się to może tylko przy odpowiednim nacisku na ministerstwo W. R. i O. P. Nacisk ten wywrzeć powinno kuratorjum szkolne Województwa Łódzkiego oraz posłowie łódzcy.

Wspólny wysiłek tych dwóch czynników nie pozostałby niezawodnie bez skutku. Łódź mogłaby otrzymać tak jej potrzebną jeszcze jedną szkołę państwową średnią. W imieniu więc niezamożnej ludności m. Łodzi zwracamy się do p. kuratora Województwa Łódzkiego oraz do p. posłów łódzkich, aby sprawę poruszoną zechcieli wziąć pod uwagę i nadać jej właściwy bieg.

Ciesz.

Z życia pracującej inteligencji.

O poprawę bytu sędziów i prokuratorów.

Wysoki wymiar sprawiedliwości jest dla społeczeństwa najżywotniejszym warunkiem zdrowego i potężnego istnienia. Bo czyż można wyobrazić sobie państwo cywilizowane i dbające o swą potęgę, a nie posiadające do tego należycie postawionych sądów i długiem doświadczeniem życiowem wyprobowanych sędziów.

Na wysokości zadania stojący sędziowie — to chluba narodu. Ale żeby tę chlubę posiąść trzeba otoczyć ich pieczołowitością, trzeba stworzyć dla nich warunki znośnej egzystencji, trzeba wreszcie uwolnić ich od trosk o chleb powszedni. Wysoką jest godność sędziego lub prokuratora i nie można sprostać tej godności, sprowadzając ją do ramek funkcjonarjusza państwowego. Sędzia i prokurator mając w rękach swych życie, mienie i cześć innych jednostek — te najwyższe dobra ludzkie, nie powinien być traktowany, jako zwykły pracownik państwowy, bo funkcje, przez niego wykonywane, nie należą do czynności zwykłych, a są niejako przejawem dokonanego wglądu w dusze ludzkie i wytworzonego w swem sumieniu głosu.

Tymczasem u nas dzieje się inaczej.

Nasi sędziowie i prokuratorowie, po myśli naszych prawodawców, chociaż są wydzieleni z kategorji urzędniczych, chociaż jak głosi art. ustawy z 18. VII 1920 roku: „System hierarchiczny, wedle którego ugrupowani są urzędnicy państwowi i urządzone jest ich uposażenie, niema zastosowania do sędziów, prokuratorów i kandydatów na stanowiska sędziowskie",—to jednak położenie ich materjalne wcale nie odpowiada temu zaszczytnemu wyodrębnieniu ich.

W istocie rzeczy uposażenie sędziego lub prokuratora nie jest wyższe od uposażenia urzędników państwowych VI lub V klasy, a częstokroć na prowincji jest nawet niższe od tych stopni.

Niejednokrotnie podnoszono tę kwestję w Sejmie, wszystkie ugrupowania sejmowe zgodnie zaznaczały, że nie można pozostawić sędziego lub prokuratora w takich warunkach bytu materjalnego. Uważano tę sprawę za palącą, a jednak w ciągu przeszło czterech lat istnienia sądownictwa nie zrobiono prawie nic, ażeby podnieść sądownictwo na należyty poziom. W tej dziedzinie nie można przestrzegać oszczędności, bo taka oszczędność może być tylko zgubna dla państwa. Wzorujmy się w tej dziedzinie na państwach cywilizacji zachodniej. E. K.

Roczne zebranie Stow. Techników w Łodzi.

W dniu 16 i 17 b. m. odbyło się przy współudziale 54 osób ogólne roczne zebranie Łódzkiego Stowarzyszenia Techników, zagajone przez prezesa inż. Wagnera.

Na zebraniu powyższem jednogłośnie przyjęto sprawozdanie: 1) sekretarza, 2) balotującej, 3) komisji naukowo-odczytowej, 4) komisji gospodarczej, 5) komisji bibljotecznej, 6) komisji do spraw natury etycznej, 7) komisji rewizyjnej i 8) sprawozdanie kasowe za rok 1921, oraz bilans.

Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, że Stowarzyszenie łódzkich techników w roku ubiegłym liczyło 353 członków, przyczem podkreślić należy, jako objaw dodatni wzmożony ruch w kierunku wstępowania do stowarzyszenia, co znajduje swój wyraz w pozyskaniu przeszło 60 nowych członków.

W roku sprawozdawczym zarząd Stowarzyszenia techników, oprócz spraw materji bieżącej zajmował się sprawami fachowemi w szerszym zakresie, nie za-

niedbując jednocześnie najróżnorodniejszych kwestyj społecznych.

Wyrazem powyższego są odczyty, urządzone przez komisję naukowo-odczytową, których za rok sprawozdawczy odbyło się 31, z czego 17 poświęconych sprawom fachowo-technicznym, 14 zaś o charakterze ogólno-społecznym i naukowym.

W związku z budżetem na rok 1922 wywiązała się ożywiona dyskusja, której rezultatem była uchwała, dotycząca podwyższenia pozycji budżetowej na odczyty z 60 do 100 tysięcy marek, oraz pozycji na bibljotekę do 200 tysięcy.

Następnie, na wniosek sekretarza zarządu p. Korala upoważniono zarząd do przekroczenia sum budżetowych o 100 proc., z zastrzeżeniem, iż długi zaciągnięte nie będą.

Po przyjęciu wniosku dotyczącego zmiany w Statucie stowarzyszenia, oraz kilku pomniejszych, obrady pierwszego dnia o godz. 1 w nocy zamknięto.

Drugi dzień obrad poświęcony został wyborom zarządu, komisji rewizyjnej, komisji bibljotecznej, komisji do spraw natury etycznej i komisji odczytowej.

Do zarządu powołani zostali:

Prezes: Edward Wagner; członkowie Zarządu: Krol Bronisław, Michelis Bronisław, Szenfeld Emil, Bajer Karol, Gross Oskar, Grocholski Arkadjusz, Hologröber Jan, Gundlach Stanisław, Steinhardt Izydor, Batkowski Stefan, Biedrzycki Roman. Rezultat pozostałych władz Stowarzyszenia nie jest jeszcze dotychczas wiadomy. (ap)

Sprawy robotnicze.

Strajk dozorców domowych zlikwidowany.

Wczoraj po długotrwałych pertraktacjach u Inspektora Pracy III okręgu p. Wojtkiewicza doszło do porozumienia między właścicielami domów a dozorcami w sprawie polepszenia bytu tych ostatnich, przyczem zawarto umowę, w myśl której płaca dozorców dzieli się na 5 kategoryj: I—2000, II—1500, III—1000, IV—800 i V—500 mk. tygodniowo. Pozatem do ważniejszych punktów umowy należy jeszcze warunek obowiązujący obie strony do 4 tygodniowego wymówienia pracy. Po wymówieniu pracy właściciel domu może uzyskać prawo eksmisji dozorcy dopiero po upływie 15 dni od czasu wymówienia.

A zatem strajk dozorców został zlikwidowany.

Strajk szewców trwa.

Jak wiadomo czeladnicy szewscy wystawili żądania podwyżki 50 proc. do cennika z września 1921 r.

Wobec tego, że żądania powyższe pozostały bez odpowiedzi, wybuchł strajk, trwający obecnie już drugi tydzień.

W związku z tem odbyło się onegdaj walne zebranie pracowników szewskich na którem zdano sprawozdanie z przebiegu strajku. Referenci wskazywali na oporne stanowisko właścicieli zakładów szewskich, którzy nie chcą wszcząć żadnych pertraktacyj.

Po wypowiedzeniu się całego szeregu mówców zebrani uchwalili strajk zaostrzyć i w tym celu wycofać wszystkich pracowników z zakładów, których właściciele wypłacili pracownikom żądaną podwyżkę. (bip).

Dzięki poznańskiemu korespondentowi „Kurjera Łódzkiego“ dowiedziała się wczoraj Łódź o istnieniu nowego dostojnika państwowego (ministra ?), którego nazwiska napróżno szukalibyśmy w „Monitorze“. Tym nieznanym dotąd szerszemu ogółowi dostojnikiem jest niejaki p. Michał Gonerko, który — według „Kur. Łódzk.“ — wespół z premjerem Ponikowskim zwiedzał incognito (!) Targi Poznańskie.

Dobrze by było, aby korespondent poznański „Kurjera“, zamiast pozwalać sobie na brudne insynuacje co do roli NPR. w obecnym strajku, uważniej przeglądał swoje korespondencje... Oczekujemy wyjaśnienia, jaką tekę piastuje p. Gonerko, spraw aptekarskich czy też opieki nad wyrobami wódczanemi?

Sekcja Ekonomiczna Tow. Przyjaciół Francji.

Kilka tygodni temu powstało w Łodzi „Towarzystwo Przyjaciół Francji“, mające za zadanie pracę nad zbliżeniem politycznem, gospodarczem, naukowem i towarzyskiem Polski z Francją. Towarzystwo to stanowi instytucję równoległą do istniejącego we Francji „Towarzystwa Przyjaciół Polski“, które rozwija wytężoną działalność celem pozyskania dla Polski sympatji ogółu we Francji i państwach Ententy, a przez wpływy osobiste swych członków, propagandę prasową i odczytową zdziałało bardzo wiele w decydujących dla Polski momentach polityki międzynarodowej.

Towarzystwo Przyjaciół Francji w Łodzi utworzyło kilka poszczególnych sekcyj, między innemi powstała przy Towarzystwie Przyjaciół Francji „Sekcja Ekonomiczna“, której program wysuwa się na czoło zadań Towarzystwa.

Sekcja Ekonomiczna Towarzystwa Przyjaciół Francji ma za zadanie pracę nad nawiązaniem stosunków gospodarczych Polski z Francją, leżących w żywotnym interesie obu krajów i dla osiągnięcia tego zamierzenia, Sekcja zajęła się w pierwszej linji studjowaniem możliwości zastąpienia sprowadzanych dotąd z Niemiec artykułów przez produkty francuskie, które kalkulowałyby się o wiele korzystniej od niemieckich, a to szczególnie wobec przewidzianej w traktacie handlowym polsko-francuskim 50 proc. zniżki stawek celnych.

Do artykułów tych należą tak ważne dla naszego przemysłu włókienniczego barwniki, które korzystnie mogłaby nam dostarczać Francja. Przed wojną istniały we Francji zaledwie 2 fabryki barwników, będące ekspozyturami przemysłu niemieckiego. Podczas wojny fabryki te zostały przez rząd francuski zarekwirowane i oddane w ręce francuskie, a wskutek zamknięcia dowozu barwników z Niemiec, francuski przemysł barwnikowy rozwinął się wspaniale i dziś dorównywuje jakościowo w zupełności niemieckiemu i nietylko pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, lecz daje znaczne nadwyżki na wywóz.

Również wspaniale rozwinął się we Francji przemysł chemiczny i farmaceutyczny, który mógłby korzystniej pokrywać nasze zapotrzebowania.

Z szeregu artykułów, których Francja dostarczać nam może, wymienić należy również sprowadzane dotąd z Niemiec tak zwane dodatki galanteryjne, które wobec rozwoju naszego przemysłu galanteryjnego i zabawkarskiego stanowią nader pokaźną pozycję.

Sekcja studjuje również możliwość wywozu naszych fabrykatów do Francji, nawiązując w tym celu kontakt z odnośnemi instytucjami i sferami przemysłowemi i handlowemi we Francji.

W najbliższym czasie rozpocznie Sekcja swoją działalność praktyczną, polegającą na udzielaniu informacyj osobom i firmom zainteresowanym, co do możliwości nawiązania stosunków z Francją, wyjaśnień w sprawach transportowych i celnych, wskazywania adresów i źródeł, udzielania referencyj, wywiadów etc.

Najbliższym zadaniem Sekcji będzie ponadto stworzenie w Łodzi Muzeum wzorów towarów francuskich. Analogiczne Muzeum Eksportowe Polskie będzie w przyszłości założone w Paryżu.

Sekcja czyni również starania celem założenia w Łodzi wolnych magazynów tranzytowych, dla reeksportu produktów francuskich do Rosji.

Czytelnia Sekcji, mieszcząca się w lokalu Dow. Okr. Gen., zaopatrzona jest w czasopisma handlowe, eksportowe i techniczne francuskie.

Zgłoszenia nowych członków ze sfer przemysłowych i handlowych są mile widziane i odnośnych informacyj udzieli chętnie Prezes Sekcji prof. Józef Adamowicz, Kilińskiego 88, lub Sekretarz Sekcji p. Włodzimierz Wroński, Radwańska 19.

Kącikiem.

Młodociani handlarze.

Przykro niezmiernie patrzeć na rzesze chłopców, którzy, wyszedłszy z wieku szkolnego, zajmują się handlem ulicznym, a niekontrolowani snać przez nikogo, emancypują się z pod wpływów rodzinnych i demoralizują do tego stopnia, że trudno uwierzyć w to, aby z tych wychowańców ulicy wyrośli jeszcze kiedyś „ludzie“. Żyją oni pełnią życia ludzi dorosłych. Palą papierosy, zgrywają się w karty, nie uciekają też od alkoholu, a co najgorsza grzęzną w błoto rozpusty, przejmują i sieją na gruncie młodocianych organizmów choroby weneryczne.

Słowem, chłopcy ci, zdani na łaskę losu w wieku, w którym nie umieją zdobyć się na samokrytykę, więcej może przez nieświadomość dziecięcą niż przez popęd wrodzony, sieją zgniliznę moralną, w której sami marnieją i innych w odmęty jej wciągają.

Każdy z nas widzi niejednokrotnie, zwłaszcza w dzielnicach drugorzędnych, jak to na rogach ulic gremadnie spędzają czas masy tych wyrostków, pomiędzy którymi nie brak niestety i chłopców ze szkół powszechnych.

I to zło, tak wielkie i groźne dla życia społecznego, choć panoszy się w świetle dziennem, przed oczyma ogółu i władz—nie zbudziło jednakże dotąd reakcji wśród społeczeństwa, nie ma czynnika, któryby zdobył się na jakąś inicjatywę.

Już nieraz zwracaliśmy uwagę na demoralizację szerzącą się śród młodocianych handlarzy ulicznych, jednak głos nasz pozostaje dotąd bez echa.

A czas już wielki, wziąć tę sprawę do serca i pchnąć ją na właściwe tory.

X. X.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25 Sobota	
Dziś	Zwiastowanie NMP
Jutro	Ludgera
Wschód słońca	6 m. 34
Zachód „	6 m. 58
Wschód księżyca	4 m. 08
Zachód „	2 m. 08

— **Spóźnione wysyłki.** Wskutek coraz bardziej dającego się odczuwać głodu mieszkaniowego, na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano komisję, która ma się zająć rozważaniem sprawy zapobieżenia głodowi mieszkaniowemu, oraz przedłożeniem Radzie Miejskiej konkretnych projektów.

— **O ulgowy przewóz nasion.** Ministerstwo Rolnictwa i D. P. nadesłało tutejszemu województwu okólnik w sprawie przewozu ulgowego nasion. Świadectwa ulgowe będą wydawane przez starostwa dopiero z dniem 1 kwietnia rb. (bip

— **Ruch harcerski.** Porządek dzienny odprawy komendantów hufców Rzeczypospolitej Polskiej: W niedzielę 9.IV wieczór urządzony staraniem zarządu oddziału koncert w Sali Filharmonji łódzkiej, na który komitet chor. Łódzkiej serdecznie zaprasza wszystkich członków zjazdu.

W niedzielę 10.IV o godzinie 9 Msza Św. w kościele Św. Krzyża o g. 10—10.30 otwarcie powitania (sala posiedzeń Województwa łódzkiego, ul. Zawadzka 11). Pięcio-minutowe sprawozdanie komend, które jednocześnie mają być złożone na piśmie. Informacje w GKM. (wzór opracowania na piśmie załączony). O godz. 13 obiad (uczestnicy odprawy będą mogli korzystać ze śniadań, obiadów, kolacyj w kasynie oficerskim, koszt całodziennego utrzymania około 800 mk., o godz. 20 po obiedzie zwiedzanie najważniejszych dla przemysłu (łódzkiego) polskiego fabryk łódzkich), o godz. 30.16 przedstawienie w teatrze.

We wtorek 11.IV o godz. 10 akcja obozowa, kursy informacyjne dla kier. obozów. Akcja kursowa, godz. 13 obiad, godzina 15 wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Drużyny nieszkolone, godz. 19 wspólna herbatka. W środę 12.IV o godz. 10 podział terytorjalny, zlot konferencyj drużynowych i wyższych instruktorów. W obozie w lecie 1922 wielki zlot narodowy. bip

— **Ze Związku Harcerstwa Polskiego w Łodzi.** Drużyna im. Zawiszy Czarnego zakupiła na dzień 31 marca r. b. wieczorowe przedstawienie: „Klątwy“ i „Sędziów“ Wyspiańskiego. Czysty dochód, przewidziany z wyżej wymienionej imprezy, przeznaczony będzie przez drużynę na urządzenie kolonji letniej dla harcerzy. Zaproszenia będą rozsyłane do sympatyków i Kół Przyjaciół Harcerstwa od dnia 25 marca, a oprócz tego codziennie od godz. 17 i pół do 19 można będzie nabywać w księgarni W-go Arcta Piotrkowska 105.

W dniu przedstawienia Kasa teatralna będzie czynna jak zwykle.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 12 do 18 b. m. zachorowało w Łodzi: na tyfus plamisty 10, (zmarła 1), na tyfus brzuszny 9, (zm. 1) osób. Na gruźlicę zmarło w tym czasie 15 osób.

— **Referat o Banku Współdzielczym.** — W Warszawie w dn. 8 bm. zawiązano „Bank Współdzielczy Robotniczy“.

W sobotę dn. 25 bm. o g. 5 po poł. w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem dyrektor nowopowstającej instytucji, inż. Kulakowski, wygłosi referat o podstawach, na jakich ma być oparty Bank Współdzielczy.

Działacze Nar. Partji Rob., Polskich Zw. Zaw., kooperatyw oraz osoby, interesujące się powstaniem Banku robotniczego w Łodzi proszeni są o liczne przybycie.

— **Podziękowanie.** Komitet odbudowy dzwonów przy kościele Wniebowz. Najśw. M. P. składa niniejszem serdeczne podziękowanie ofiarodawcom z gazowni miejskiej, którzy na dzwon tegoż kościoła złożyli na ręce pp. Petrykowskiego Adolfa i Pilichowskiego Stanisława ofiarę w kwocie 80.800 mk.

— **Zarząd Główny „Orlę“** zwołuje zebranie wszystkich zarządów kół dn. 26 b.m. na godz. 10 rano punktualnie, w klubie NPR. Piotrkowska 91.

— **Związek Młodz. Pol. „Orlę“.** Koło II zwołuje ogólne zebranie o godz. 2.30 26 b.m. punktualnie w klubie NPR. Piotrkowska 91.

— **Zebranie Spółdzielni Widzewskiej Spożyw.** Dziś o g. 2 po poł. w I, a o 3 w II terminie odbędzie się doroczne zebranie ogólne członków Widzewskiej Spółdzielni Spożywców (dawniej „Zorza“).

— **Tkackie Tow. Robotn. w Łodzi** zamknęło bilans na dzień 1 stycznia r. b. sumą 437,439 mk. Gotowizna w kasie wynosiła sumę 233,201 mk. Udziały wynoszą 300 tys. mk.

— **Wiec Niem. Partji Pracy.** W dniu 26 b. m. o godz. 2 i pół pp. w sali przy ul. Zakątnej 82 odbędzie się wiec polityczny Niem. Parji Pracy.

— **Odczyt Czerw. Krzyża.** Jutro w niedzielę o godz. 12 min. 30 w poł. odbędą się dwie pogadanki staraniem oddziału łódzkiego Pol. Tow. Czerw. Krzyża, a mianowicie: w Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej № 248, d-ra Stanisławskiego „O kile“ (syfilis) tylko dla dorosłych mężczyzn, bogato ilustrowany obrazami świetlnemi, oraz w kinie „Dolina Szwajcarska“ przy ul. Sienkiewicza № 40“ dr-a Artyfikiewicza „Pomoc w nagłych wypadkach“.

Na obiedwie pogadanki wejście bezpłatne.

— **Odczyt w języku angielskim.** Następny niedzielny odczyt W. S. Jesienia w języku angielskim będzie na temat „Health and Sickness“ (Zdrowie i choroba) i odbędzie się, jak zwykle, w Złotej Sali hotelu Manteufel, o godzinie 8 po poł.

Treść: Zdrowie i warunki zachowania go. Uszkodzenia ciała z powodu nieszczęśliwych wypadków. Choroby gardła, płuc serca i narządów trawienia. Choroby zaraźliwe i epidemiczne. Cierpienia i zmiany patologiczne zębów, włosów, skóry i naskórka.

— **Dzieci na repatrjantów.** Uczniowie szkoły powszechnej nr. 37 złożyli z inicjatywy kierownika 4,000 marek na repatrjantów.

Ofiara ta winna być asumptem do liczniejszych ofiar ze strony starszych. Jeśli dzieci szkoły powszechnej, dzieci najbiedniejszych naszego miasta zdobyli się na 4,000 mk.—ile powinni złożyć możni nasi?

— **Na repatrjantów.** Szkoła Powszechna nr. 37, zebrane na przedstawieniu mk. 4 tys., złożyła za pośrednictwem swego kierownika — na repatrjantów.

— **Dlaczego listy giną?** Posterunkowy 7 komisarjatu, pełniący służbę, zauważył przy ul. Wodnej i Przejazd przy skrzynce pocztowej uwieszoną torbę z listami, widocznie pozostawioną przez wyjmującego. Torbę wraz z listami przesłano do urzędu pocztowego. (bip)

— **Przejechany przez pociąg.** Dn. 23 b.m. na torze kolejowym między stacją Chojny a Szosą Pabjanicką znaleziono mężczyznę przejechanego przez pociąg. Jak się okazało jest to Kazimierz Knapcz lat 30, robotnik zamieszkały przy

ul. Myśliwskiej 17. Przy zwłokach wystawiono posterunek do zejścia władz sądowo-lekarskich. bip

— **Aresztowanie „czarnogiełdziarza".** — Z rozkazu komendanta I brygady urzędu śledczego aresztowano Jakuba Zilbersztajna zamieszkałego przy ul. Cegielnianej 65, który na chodniku przy ulicy Piotrkowskiej obok domu № 22, uprawiał handel walutą. Przy wyżej wymienionym znaleziono 349 tysięcy marek.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś tj. w sobotę Teatr Miejski da'e o g. 3 pp. arcywesołą komedję M. Glassa pt. „Potasz i Perlmutter" w premjerowej obsadzie z dyr. Z. Noskowskim i L. Wiśniewskim, w rolach tytułowych. Wiecz. o g. 8,15 arcydzieła St. Wyspiańskiego „Klątwa" i „Sędziowie". Nadzwyczajna wystawa i dobra gra artystów zapewni powyższym tragedjom długotrwałe powodzenie.

Z Filharmonji.

W niedzielę o g. 12 w poł. 23 poranek muzyczny pod dyr. Br. Szulca. W programie utwory kompozytorów polskich. Na koncercie popołud. tegoż dnia wystąpi świetna skrzypaczka Alma Moodie, przyjmowana tak entuzjastycznie na ostatnim koncercie abonamentowym. W programie symfonja VI „Pastoralna" Beethovena i koncert skrzypcowy Mendelsohna. Dyryguje Br. Szulc.

Na poniedziałkowym koncercie abonamentowym pod dyr. Emila Młynarskiego będziemy mieli okazję poznać jednego z najsłynniejszych skrzypków spółczesnych jakim jest bezsprzecznie Karol Flesch.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W załączeniu przesyłam 1500 mk., pozostawione w mieszkaniu mojem w dniu 15 marca r. b., w czasie mojej nieobecności, przez niewiadomą mi, a chcącą widocznie wyzuć mię z mieszkania osobę, co zresztą wyjaśnić miała notatka: „na przeprowadzkę".

Proszę Szanownego Pana Redaktora o przekazanie powyższej sumy jednej z instytucyj społecznych i łaskawe umieszczenie niniejszych paru słów w poczytnem piśmie Jego, za co zgóry uprzejmie dziękuję.

Pozostaję i t. d.

Á. Woydyno,
sublokator WPP. Zwierz,
ul. Nowo-Targowa 4, m. 5.

Łódź, 19. III. 1922 r.

(Sumę 1500 mk. przekazaliśmy administracji pisma na fundusz dla repatrjantów. Red.).

Czwarta Loterja Państwowa.

Piąta klasa.

Dalsze wyniki ciągnienia w d. 23 b. m.

Główniejsze wygrane:

Mk. 80,000 № 52502.
Mk. 25,000 № 11897.
Mk. 20,000 №№ 2484 58925 63384 85719.
Mk. 15,000 №№ 498 25354 47289 47858.
Mk. 10,000 №№ 19041 25962 45696 54101 77471 83438 85810 88555.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4075—4065.—
	Marki niem.	12.25.—
	Funty szterl.	18250—17950
	Franki fr.	375—376.—
	Korony czeskie	70—72.—



List Walentego Kurdybona.

Wielimożny Panie Rydaktorze!

Swiat się fzapamintoł. Po takiem strasecnem wojnisku, zamiast Bogu Najwyzsymu podzinkować, ze nastompił jaki taki pokój i chycić się ućciwyj procy wszyćkimi palicami, to se psio posoka hulo nawet w poście świntym!

Nojsmutniejse to, ze w tych szaliństwach Polska nasa wyprzedzo inse norody. Warsiawa i Łódź hucom jak wciekłe. Mało im było długigo przeciek misopustu tegorocnygo, to jesce se te miasta w wielkim poście, w dziń świntego Józefa, karnawoł urządziły i „hulej babkal" — azej dudniało. Bal w Łodzimieście nawet maskaradziska odbywajom się w poscie. Widać antechryst zjechoł do tego miasta i tak paraduje a wycyno w sercach ludzkich.

Szkandoł i juścil

Swiat dziś myśli ino o zobawach i kunferencyjach. W Warsiawie, Waszynkowymtunie, Londynie, Ginewie, Gienuji, Bilgrodzie — ino kunferujom a kunferujom. Kto ino mo colecek we łbie oleju dyplomatycnego, zaroj ci się, posoka, wtrynio w politycność.

Nojwincyj, ocywiście, jes wszyndy monciwodów.

Na wszyćkich kunferencyjach mówi się o uscynśliwinlu całyj ludzkości, ale zawdy prawie sieje się ino burze, zawdy ino po drodze sobkostwa i chcywości gódzi się w cudze dobro.

To tys wynikim unych kunferencyjów, jes ino wielkachno figa, abo winkse zamisanie w świecie.

Kunferujom deplomaty i rozbrojajom norody, a jakze. A tymcasem pokój kruseje coroz bardzij.

Swiat kunferuje, o, kunferuje a Mimiec se ino z podełba patrzy, nasłuchuje jak lis, robi harmoty i inse strzelby, predukuje gazy trujące, jak te z ryštoków łódzkich i ceko ino, jak wszyćkie frajery eropskie rozbrojom się i zostanom ino przy kijach, to un se wtedy z somsiodami tak pohulo, takigo bigosu nawarzy Eropie, taki Wyrsol urząndzi kajś na kuńcu świata, ze trzydzieste pokolinie jesce na wspomninie tyj mimieckiej pohulanki bedzie śpiwać gorzkie żole.

Ale mondrale deplomaty tego nie widzom, ino kunferujom.

Przy ul. Głównyj osiod se jakiś fołsywy prorok, niby wróżbita, cygon morowy, i baje frajerkom i frajerom kosołki opołki bierone za uno blagowanie po 800 marków od jednyj gemby. Moje dwie znajome dziewuchy tys polazły do tego wyłudzigrosa. Co im tam tyn cygon pedzioł dokumyntnie nie wim. Widzę ino, ze majom miny, jakby im groziło stare paniństwo abo małżyństwo i macierzyństwo z tuzinym dziotek.

„Nie trza głupich słoć, bo się sami rodzom"...

I do wrózów chodzom.

Do widzynio
Walinty Kurdybon.

STAN RACHUNKÓW PIEKARNI ZJEDNOCZONYCH KOOPERATYW na dniu 31 grudnia 1921 r.

Rachunek Zysków i Strat.

Koszty handlowe	Mk.	5,357,853,36	Pozostałość z r. 20	Mk.	3,834.75
Amortyzacja	„	28,790.—	Nadwyżka b-tto	„	7,779,646.60
Utrzymanie koni	„	1,824,646.—			
Czysta nadwyżka	„	572,191.99			
	Mk.	7,783,481.35		Mk.	7,783,481.35

BILANS na dniu 31 grudnia 1921 r.

Kasa	Mk.	— — .—	Udziały	Mk.	1,960,061.08
Ruchomości	„	255,164.82	Fundusze, Zapasowy	„	427,317.67
Remanent towarów	„	2,239,008.—	„ Oświatowy	„	47,928.—
R-k Odbiorców	„	986,888.—	R-k Odbiorców	„	4,990.—
R-k Różnych	„	810,127.14	R-k Różnych	„	1,236,848.67
Pożyczka Państw.	„	9,159.45	Czysta nadwyżka	„	572,191.99
	Mk.	4,249,837.41		Mk.	4,249,837.41

ZARZĄD
Piekarni Zjednoczonych Kooperatyw.

Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza.

W niedzielę, dn. 26 marca 1922 r. o godz. 10 m. 30 rano w sali teatru „Scala" przy ul. Cegielnianej № 18, odbędzie się

I-szy ogólny wiec pracowników handlowych

na temat:

„Ustawa o 8-io godzinnym dniu pracy, a 10 godzin handlu".

KOLEDZY! Wzywamy Was wszystkich do masowego stawienia się.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich.
Stow. Wzajem. Pomocy Prac. Handl. Chrześcijan.
Związek Zawodowy Pracow. Bankowych w Łodzi.
Związek Zawodowy Prac. Handl. i Biur. w Łodzi.
Związek Zawodowy Prac. w Handlu i Przemyśle.

Rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą Ł. K.		Odchodzą Ł. F.	
2.29 n.	do Warszawy os.	7.— r.	do Wars. bezp. pośp.
2.39 n.	„ Poznania os.	9.— „	„ Piotrkowa bezp. os.
6.33 r.	„ Warszawy os.	11.06 „	„ Wars. od Kol. pośp.
7.05 r.	„ Sieradza os.	3.50 pp.	„ Lwowa od Kol. pośp.
8.46 r.	„ Warszawy pośp.	4.35 „	„ Warszawy bezp. os.
1.24 pp.	„ Poznania os.	7.40 w.	„ Warszawy bezp. os.
4.30 „	„ Sieradza os.	8.40 „	„ Krakowa os.
7.00 w.	„ Skalmierzyc os.	11.10 „	„ Krak. od Kol. pośp.
6.28 „	„ Warszawy os.	1.10 n.	„ Krak. i Ostrowca os.
10.46 „	„ Poznania os.		
12.12 n.	„ Berlina, kurjer przez Poznań.		

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK